

Katecheza Benedykta XVI o św. Klarze z Asyżu Watykan, 15 września 2010r.

Drodzy bracia i siostry,

Jedną z najbardziej kochanych Świętych jest bez wątpienia św. Klara z Asyżu, żyjąca w XIII wieku, współczesna św. Franciszkowi. Jej świadectwo pokazuje nam, jak bardzo cały Kościół jest dłużnikiem niewiast odważnych i bogatych wiarą jak ona, zdolnych nadać decydujący bodziec odnowie Kościoła.

A zatem kim była Klara z Asyżu? By odpowiedzieć na to pytanie, mamy pewne źródła: nie tylko dawne biografie, jak ta spisana przez św. Tomasza z Celano, ale również dokumenty procesu kanonizacyjnego, rozpoczętego przez papieża już w kilka miesięcy po śmierci Klary i zawierające świadectwa tych, którzy długi czas żyli u jej boku.

Urodzona w 1193 roku Klara pochodziła z arystokratycznej i zamożnej rodziny. Wyrzekła się szlachectwa i bogactw, aby żyć w pokorze i ubogo, przyjmując formę życia, którą proponował św. Franciszek z Asyżu. Chociaż jej rodzice, jak to się wówczas zdarzało, planowali jej małżeństwo z którąś z liczących się osobistości, Klara w osiemnastym roku życia śmiałym gestem, podyktowanym głębokim pragnieniem pójścia za Chrystusem i podziwem dla Franciszka, porzuciła ojcowski dom i w towarzystwie swej przyjaciółki – Bony z Guelfuccio, w tajemnicy udała się do braci mniejszych przy małym kościele Porcjunkuli. Był wieczór w Niedzielę Palmową 1211 roku. W atmosferze powszechnego wzruszenia dokonał się wysoce symboliczny gest: kiedy jego bracia trzymali w rękach zapalone pochodnie, Franciszek obciął jej włosy i Klara przywdziała zgrzebną pokutną szatę. Od tej chwili była dziewicą oblubienicą Chrystusa, pokornego i ubogiego i Jemu się całkowicie poświęciła. Podobnie jak Klara i jej towarzyski, niezliczone niewiasty w ciągu dziejów zafascynowała miłość do Chrystusa, która w pięknie Jego Boskiej Osoby przepelnia ich serca. Cały Kościół zaś, za sprawą mistycznego oblubieńczego powołania dziewic konsekrowanych, jawi się tym, czym będzie na zawsze: piękną i czystą Oblubienicą Chrystusa.

W jednym z czterech listów, jakie Klara wystosowała do św. Agnieszki Praskiej, córki króla Czech, która chciała pójść w jej ślady, mówi o Chrystusie, swym umiłowanym Oblubieńcu, używając słów typowych dla godów, które mogą zdumiewać, ale które wzruszają: „Miłując Go jesteście niewinna, dotykając Go będziecie czystsza, oddając się Mu jesteście dziewicą. Jego moc jest silniejsza, Jego wielkoduszność wznioślejsza, Jego wygląd piękniejszy, miłość łagodniejsza a wszelka łaska wykwintniejsza. Jesteście już w ramionach Tego, który ozdobił waszą pierś najcenniejszymi klejnotami... i ukoronował was złotą koroną z wrytym znakiem świętości” (Lettera prima: FF, 2862).

Szczególnie na początku swego doświadczenia zakonnego Klara miała we Franciszku z Asyżu nie tylko nauczyciela, którego nauczanie chciała naśladować, ale także bratniego przyjaciela. Przyjaźń tych obojga świętych stanowi bardzo piękny i ważny aspekt. Gdy bowiem dwie dusze czyste i płonące tą samą miłością do Boga spotykają się, czerpią ze wzajemnej przyjaźni niezwykle silny bodziec, by

podążać drogą doskonałości. Przyjaźń jest jednym z najszlachetniejszych i najwznioślejszych ludzkich uczuć, które łaska Boża oczyszcza i przemienia. Podobnie jak święty Franciszek i święta Klara, także wielu innych świętych przeżywało głęboką przyjaźń na drodze do doskonałości chrześcijańskiej, jak św. Franciszek Salezy i św. Joanna Franciszka de Chantal. To właśnie Franciszek Salezy pisał: „Jak pięknie jest móc kochać na ziemi tak, jak miłuje się w niebie i nauczyć się kochać na tym świecie tak, jak miłować będziemy wiecznie na tym drugim. Nie mówię tu o zwykłej miłości typu caritas, bo tę mamy żywić do wszystkich ludzi; mówię o przyjaźni duchowej, w ramach której dwie, trzy czy więcej osób wymieniają się pobożnością, duchowym uczuciem i stają się prawdziwie jednym duchem” (Wprowadzenie do życia pobożnego III, 19).

Po kilku miesiącach spędzonych w innych wspólnotach monastycznych i oparłszy się naciskom swej rodziny, która początkowo nie zaaprobowała jej wyboru, Klara wraz ze swymi pierwszymi towarzyszkami zamieszkała w kościele św. Damiana, gdzie bracia mniejsi założyli dla nich mały klasztor. W klasztorze tym żyła ponad czterdzieści lat aż do śmierci w 1253 roku. Posiadamy opisy z pierwszej ręki o tym, jak żyły te niewiasty w owych latach, na początku ruchu franciszkańskiego. Chodzi o pełną podziwu relację przebywającego wówczas w Italii biskupa flamandzkiego Jakuba z Vitry. Stwierdza on, że znalazł wielką liczbę mężczyzn i kobiet ze wszystkich warstw społecznych, którzy „porzuciwszy wszystko dla Chrystusa, uciekali od świata. Nazwali się braćmi mniejszymi i siostrami mniejszymi i cieszą się wielkim uznaniem papieża i kardynałów. Niewiasty... mieszkają razem w licznych hospicjach nieopodal miast. Niczego nie dostają, lecz żyją z pracy własnych rąk. Są bardzo zbolale i poruszone, ponieważ są poważane bardziej, niż by tego chciały, przez duchownych i świeckich” (List z października 1216: FF, 2205.2207).

Jakub z Vitry z wielką przenikliwością uchwycił charakterystyczny rys duchowości franciszkańskiej, na która tak bardzo wyczulona była Klara: radykalizm ubóstwa połączonego z całkowitą ufnością w Opatrzność Bożą. Dlatego działała ona z wielką determinacją, uzyskując od papieża Grzegorza IX lub prawdopodobnie już od Innocentego III tak zwane Privilegium Paupertatis (cfr FF, 3279). Na jego podstawie Klara i jej towarzyszki od św. Damiana nie mogły mieć żadnej materialnej własności. Chodziło o rzeczywiście niezwykle odstępstwo od obowiązującego prawa kanonicznego, a ówczesne władze kościelne zgodziły się na nie, doceniając owoce ewangelicznej świętości, jakie widziały w stylu życia Klary i jej sióstr. Pokazuje to, że także w średniowieczu kobiety odgrywały rolę nie drugorzędną, lecz znaczącą. W związku z tym godzi się przypomnieć, że Klara była pierwszą niewiastą w dziejach Kościoła, która zredagowała na piśmie Regułę, przedłożoną papieżowi do zatwierdzenia, aby charyzmat św. Franciszka z Asyżu został zachowany we wszystkich wspólnotach żeńskich, które tak licznie powstawały już za jej czasów i które pragnęły, by inspiracją dla nich był przykład Franciszka i Klary.

W klasztorze św. Damiana Klara praktykowała w sposób heroiczny cnoty, które powinny wyróżniać każdego chrześcijanina: pokorę, ducha pobożności i pokuty, miłość. Chociaż była przełożoną, chciała osobiście usługiwać chorym siostron, biorąc na siebie najbardziej poniżające czynności: miłość bowiem przezwyłącza wszelki opór, a ten, kto miłuje, składa z radością wszelką ofiarę. Jej

wiara w rzeczywistą obecność Eucharystii była tak wielka, że dwa razy doszło do cudownego zdarzenia. Przez samo wystawienie Najświętszego Sakramentu oddaliła zacieężnych żołnierzy saraceńskich, którzy szykowali się do napaści na klasztor św. Damiana i splądrowania Asyżu.

Także te wydarzenia, podobnie jak inne cuda, o których zachowało się wspomnienie, skłoniły papieża Aleksandra IV do kanonizowania jej zaledwie w dwa lata po śmierci, w 1255, kreśląc jej pochwałę w bulli kanonizacyjnej, w której czytamy: „Cóż za potęga blasku i jak niezmierne rozplomienie jasności! Wprawdzie światło to pozostawało zamknięte we wnętrzu murów klasztornych, ale wysyłało na zewnątrz swe jasne promienie; skupiało się w ciasnym klasztorze, a równocześnie rozsiewało się po szerokim świecie; trzymało się wnętrza, a wypływało na zewnątrz. Klara żyła bowiem w ukryciu, ale życie jej stawało się jawne; Klara milczała, ale jej fama była głośna; Klara kryła się w celi, ale znaną była po miastach” (Bulla kanonizacyjna o św. Klarze z Asyżu, dziewicy, n. 4). I tak właśnie jest, drodzy przyjaciele: świętymi są ci, którzy zmieniają świat na lepsze, przemieniają go w trwały sposób, wkładając w to siły, które tylko miłość, dla której inspiracją jest Ewangelia, może pobudzić. Święci są wielkimi dobroczyńcami ludzkości!

Duchowość św. Klary, synteza jej propozycji świętości zawarta została w czwartym liście do św. Agnieszki Praskiej. Św. Klara posługuje się obrazem zwierciadła, bardzo popularnym w średniowieczu, a wywodzącym się z patrystyki. I wzywa swą praską przyjaciółkę do przejrzenia się w tym zwierciadle doskonałości wszelkich cnót, którym jest sam Pan. Pisze ona: „Szczęśliwy naprawdę ten, komu dane jest dostać się na świętą ucztę, aby przylgnąć całym sercem do Tego, którego piękność podziwiają nieustannie wszystkie błogosławione zastępy niebieskie. Miłość ku Niemu ubogaca, wpatrywanie się w Niego odświeża, Jego dobroć napełnia, Jego słodycz darzy pełnią, pamięć o Nim słodko oświeca, Jego woń wskrzesi zmarłych, Jego widok chwalebny uszczęśliwi wszystkich mieszkańców Jerozolimy niebieskiej, bo jest On blaskiem wiecznej chwały (Hbr 1, 3), jasnością wieczystej światłości i zwierciadłem bez skazy. W to zwierciadło co dzień wpatruj się, królowo, oblubienico Jezusa Chrystusa (por. 2 Kor 11, 2), i ciągle w nim twarz swoją oglądaj, abyś cała, wewnątrz i zewnątrz, tak się przyozdobiła i otoczyła różnorodnością (Ps 45, 10), kwiatami i strojem wszystkich cnót, jak przystoi, córko i najdroższa oblubienico najwyższego Króla... W tym zaś zwierciadle jaśnieje błogosławione ubóstwo, święta pokora i niewymowna miłość” (List czwarty: FF, 2901-2903).

Wdzięczni Bogu, który obdarza nas Świętymi, przemawiającymi do naszych serc i dającymi nam przykład chrześcijańskiego życia do naśladowania, chciałbym zakończyć słowami błogosławieństwa, jakie sama św. Klara ułożyła dla swoich współsióstr i które dziś jeszcze klaryski, odgrywające cenną rolę w Kościele przez swoją modlitwę i swoje dzieło, zachowują z wielką pobożnością. W słowach tych słyhać całą czułość jej duchowego macierzyństwa: „Błogosławię was za mego życia i po mojej śmierci, jak tylko mogę i więcej niż mogę, wszystkimi błogosławieństwami, jakimi Ojciec miłosierdzia (por. 2 Kor 1, 3) błogosławił i będzie błogosławił swoim synom i córkom duchowym w niebie (Ef 1, 3) i na ziemi, jakimi błogosławił i będzie błogosławić każdy ojciec i każda matka duchowa swoim synom i córkom duchowym. Amen”. (FF, 2856).